Swój ostatni mecz w PlusLidze Stal Nysa zagrała na wiosnę 2005 roku. Od tej pory nie gościła na swoim parkiecie zespołu z PlusLigi. Mam na myśli ligę i Puchar Polski. Dlatego wiedząc, że zwycięstwo nad Krispolem pozwoli jej w następnej rundzie PP podjąć u siebie zespół z PlusLigi, z olbrzymim zainteresowaniem poszedłem na ten pojedynek. Stalowcy nie wypuścili szansy z rąk i pokonali Krispol 3:0. Można więc teraz czekać w Nysie na losowanie, a potem na mecz z kimś z tej od lat nieosiągalnej dla Stalowców ligi.



Patrząc na trybuny, to mecz ten nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Może powodem był fakt, że grano w środę, a może wciąż za słaba jest promocja klubu.

Mimo trochę niższej frekwencji bardzo głośny był doping, który prowadził dość liczny miejscowy młyn.

Spotkanie Stali z Krispolem stało na niezłym poziomie. Myślę, że mogło się podobać. Stalowcy grali najmocniejszym, czyli ligowym, składem. Mi tego dnia podobała się zwłaszcza gra Piotra Łuki (MVP) i Dawida Bułkowskiego. Ten pierwszy asem serwisowym zdobył ostatni punkt

pierwszego seta, co można zobaczyć na poniższym filmie.

Zespół Krispolu poprowadził były zawodnik Stali, Sławomir Gerymski, którego tradycyjnie bardzo ciepło przyjęli kibice z Nysy. Ten, gdy skandowano jego imię i nazwisko, w wymowny sposób wskazał w stronę swojego serca.

W zespole gości zagrał też były Stalowiec, Łukasz Karpiewski.

Największe emocje były w dwóch pierwszych setach, które Stal wygrała do 23 i 22. Łatwiej poszło w ostatniej partii, którą podopieczni Janusza Bułkowskiego wygrali do 20.

Po meczu porozmawiałem z Dawidem Bułkowskim. Wywiad ten można przeczytać na tej stronie i na przegladligowy.com.

{morfeo 235}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}